

Feliks Wojciech Bednarski, Maria Maggiore

List do Redakcji

Studia Philosophiae Christianae 21/1, 242-244

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O. FELIKS BEDNARSKI OP

LIST DO REDAKCJI *STUDIA PHILOSOPHIAE CHRISTIANAE*

Wielce Czcigodny Księżu Redaktorze!

Dopiero przed kilku dniami otrzymałem *Studia philosophiae christianae* 1983/3, w których ks. prof. T. Ślipko uznał za potrzebne na 20 stronach poddać krytyce moje poglądy na empiryczne podstawy etyki normatywnej, wysuwając szereg bardzo krzywdzących mię bo zniesławiających zarzutów; ograniczam się do najważniejszych w nadziei, że doczekam się ich sprostowania:

Na s. 212 ks. Ślipko powołując się na mój art. *O celowościowym ujmowaniu moralności* (Rocz. Filoz. K. U. L. 1979/2, s. 131) pisze: „Rzecz w tym, że w ujęciu autora rozum przy pełnieniu funkcji normatywnej ma do dyspozycji jedynie (podkreślenie moje) kryteria określone w swej treści przez empiryczne pojęcie natury ludzkiej. Jak sam Autor podaje, jest to „struktura i funkcjonowanie osobowości ludzkiej jako żywego ustroju psychofizycznych, a zwłaszcza umysłowych uzdolnień” człowieka, określonych wewnątrznie przez odpowiednie determinacje celowościowe... To też O. Bednarski zupełnie bezpodstawnie zwie tę biopsychiczną rzeczywistość „prawem przyrodzonym” czyli naturalnym”.

Otóż 1. Nieprawda, że ja twierdziłem iż „rozum przy pełnieniu właściwej mu normatywnej funkcji ma do dyspozycji jedynie kryteria określone w swej treści przez empiryczne pojęcie natury ludzkiej”. Wszak już po kilkunastu wierszach po tym zdaniu (s. 133) pisałem: „Człowiek bowiem może być moralnie obowiązany czynić nie tylko to, czego bezpośrednio wymaga prawo przyrodzone, ale także to, czego żąda pozytywne prawo Boże, kościelne, międzynarodowe, państwowe .

2. Nieprawda, że ja nazywam „biopsychiczną rzeczywistość prawem przyrodzonym”. Napisałem: „Podobnie jak analiza struktury i funkcjonowania np. zegarka umożliwia poznanie, jak trzeba obchodzić się z nim, aby osiągnąć właściwy mu cel, opierając się na pewnych zasadach mechaniki, tak samo analiza struktury i funkcjonowania osobowości ludzkiej jako żywego ustroju psychofizycznych, a zwłaszcza umysłowych uzdolnień, powinna nam umożliwić poznanie norm, jak należy postępować, by ludzie mogli osiągnąć swój ostateczny cel, nadający prawdziwy sens ich życiu osobistemu i społecznemu. Nazwijmy prawem przyrodzonym tę empirycznie, choć tylko pośrednio, stwierdzalną rzeczywistość uporządkowania uzdolnień i psychofizycznych sił w człowieku, umożliwiającą poznanie tego co trzeba i czego nie trzeba czynić, by człowiek osiągnął właściwy cel życia ludzkiego. Natomiast wypowiedzi, wyrażające co należy lub czego nie należy czynić, by osiągnąć ów nadrzędny cel życia ludzkiego, nazwijmy normami prawa przyrodzonego”.

Otóż: jak widać z tego tekstu prawem przyrodzonym nazwałem rzeczywistość uporządkowania owych uzdolnień i sił psychofizycznych, a nie biopsychiczną rzeczywistość. To uporządkowanie może być także rzeczywistością biopsychiczną, ale nie każda rzeczywistość biopsychiczna jest prawem (np. taka biopsychiczna rzeczywistość jaką jest pijaństwo), ale tylko rzeczywistość uporządkowania, skoro prawo to „ordinatio rationis”. Człowiek to „animal” ale nie tylko: to także

„animal rationale”. Opuszczenie wyrazu „uporządkowania” jako cechy gatunkowej jest zniekształceniem zniesławiającym mnie.

3. Gorzej, w tymże zarzucie ks. Ślipko zarzuca mi, że według mnie natura ludzka „to struktura i funkcjonowanie osobowości ludzkiej jako żywego ustroju psychofizycznych, a zwłaszcza umysłowych uzdolnień człowieka”. Ani w przytoczonym przez ks. Ślipkę cytacie ani nigdzie indziej nie powiedziałem, że natura ludzka jest to struktura i funkcjonowanie. Moje słowa: „analiza struktury i funkcjonowania osobowości ludzkiej jako żywego ustroju psychofizycznych, a zwłaszcza umysłowych uzdolnień” — nie są definicją ani natury ludzkiej ani osobowości. Funkcjonowanie jest następstwem natury, którą opisałem (na str. 140) jako: „dynamiczną zasadę swoistego dla ludzi działania” i skutek tego jest także „żywym ustrojem i zespołem uporządkowanych sił psychofizycznych” s. 131, ale nie tylko nim.

4. Ks. Ślipko, cytując moje zdanie z art. *Dynamiczny charakter prawa naturalnego* (z r. 1972 w „Studia i Materiały” s. 21): „Otóż te wtórne normy, zwłaszcza (podkreślenie ks. Ślipki) wywnioskowane przy pomocy syntetycznych przesłanek, mogą się sprawdzać u ogółu, ale dopuszczają wyjątki na skutek pewnych przeszkód w ich zachowaniu” — pisze: „nie ma chyba trudności z odczytaniem właściwego sensu przytoczonego zdania. Głosi ono, że wszystkie (podkreślenie moje) wtórne normy prawa moralnego są zmienne, aczkolwiek zmienność ta charakteryzuje w wyższym stopniu wnioski syntetyczne, ponieważ wnioski analityczne, mimo że również dopuszczają wyjątki, okazują się jednak mniej podatne na ich relatywizację. ...Takie wszakże postawienie sprawy nie różni się zbytnio od naczelnych tez relatywizmu i sytuacjonizmu. ...Obecnie mając przed oczyma całokształt krytyki jego aktualnych poglądów wyznać muszę z przykrością, że osiągnięte rezultaty nie zmuszają bynajmniej do rewizji mojej opinii” (s. 218).

Otóż wyraz „z zwłaszcza syntetycznych” bynajmniej nie oznacza „także analitycznych”. Student z I r. filozofii wie z logiki, że podział zdań na analityczne i syntetyczne nie jest wyczerpujący. Mogą być zdania (nawet w etyce) które nie są ani analityczne ani syntetyczne, np. a) wiele zdań apriorycznych, od których roi się niektóre systemy filozoficzne, a których nie da się sprawdzić ani analitycznie ani syntetycznie, b) wiele zdań wyrażających nakazy lub zakazy prawa państwowego czy kościelnego mogą być przesłankami w etyce choć nie można znać ich treści za uzasadnioną analitycznie lub syntetycznie, choć zazwyczaj można stwierdzić empirycznie czy, kiedy i przez kogo zostały wydane, ale nie ich treść, c) w etyce można także posługiwać się zdaniami warunkowymi, nawet takimi, których zarówno poprzednik jak i następnik są fałszywe, a takie i nie tylko takie, zdania warunkowe bywają ani analityczne ani syntetyczne. Itp.

4. Nie zarzucałem ks. prof. Ślipko (ani na str. 145, bo ta pusta, ani poprzednio) jakoby nie uznawał rad i zaleceń moralnych oraz norm etycznych. Mam tylko zastrzeżenia co do jego zdania, że: „we właściwej prawu naturalnemu strukturze na czoło wysuwają się dwa elementy: imperatywne konieczność, czyli mus, uwarunkowany faktem, że prawo naturalne wyraża zawsze jakiś nakaz lub zakaz, oraz atrakcja, przyciąganie...” (s. 155, art. *Problem interpretacji*).

5. Ks. prof. Ślipko na dowód, że fałszywie zarzucam moralistom z XIX w. legalizm i brak oparcia o dane empiryczne, powołuje się głównie na Taparelle'go, pisząc (s. 207):

„Taparelli w dziele „Saggio teoretico di Diritto naturale” z całą metodologiczną świadomością opiera odnowioną przez siebie tomistyczną wersję etyki na bazie empirycznej. W jego terminologii nosi ono nazwę „faktów” przez które autor ten rozumie potoczne przeświadczenie i intuicje moralne ludzi, czyli to, co się dziś powszechnie nazywa „świadomością moralną”.

Otóż „przeświadczenie potoczne” czy „intuicja” może być przedmiotem analiz empirycznych, ale nie stanowi przesłanki empirycznej w naukowym znaczeniu ani w tomizmie.

6. Wyraziłem zastrzeżenie co do określenia prawa naturalnego u ks. prof. Ślipki: „Prawo naturalne oznacza zbiór norm imperatywnych, obiektywnych i absolutnych (powszechnych i niezmiennych), które uzdalniają podmioty rozumne do spełniania aktów moralnie dobrych a unikania złych”, — pytając, czy taki zbiór istnieje, chciałem tylko podkreślić, że: co innego jest prawo (*ordinatio rationis*) a co innego jest zbiór norm prawnych.

Całkowicie uznaję zdanie, że: „do dyskusji winno się przystępować tylko po dokładnym przestudiowaniu kwestionowanych tekstów. Innej drogi do rzetelnej krytyki i ukazania rzeczywistych błędów czy nieścisłości cudzej myśli po prostu nie widać” (s. 221). Ja w art. „O celowości ujmowanie moralności” nie miałem zamiaru przeprowadzać krytyki też ks. prof. Ślipki. Wyraziłem tylko parę zastrzeżeń co do jego niektórych tez w jego krytyce moich tez. Natomiast ks. prof. Ślipko najpierw w *Rocznikach Filoz. K. U. L.* 1977/2, s. 148—156 i w *Studia philosophiae christianae* 1983/2 na 20 str. przeprowadził zniesławiającą mnie krytykę moich tez.

Z wyrazami szacunku.

Rzym 30.I.1984

Feliks Wojciech Bednarski o. p.
Maria Maggiore 8. 00185 Roma

KS. TADEUSZ ŚLIPKO SJ

ODPOWIEDŹ RECENZENTA

Udostępniony mi przez Redakcję *Studia Philosophiae Christianae* list O. Feliksa Bednarskiego świadczy, że różnica poglądów, jaka między nami zachodzi w niektórych zagadnieniach filozoficzno-etycznych, zamiast być dalszym ciągiem dyskusji naukowej poczyna się przerażać w sprawę sumienia. O. Bednarski stwierdza bowiem, że krytyka dwu jego prac zamieszczona przeze mnie w *Studia Phil. Christianae* (19:1983, 2) zawiera „krzywdzące” bo „zniesławiające” go zarzuty. A to są już kategorie moralne. W takiej sytuacji pozostaje do wyboru albo przyznać się do winy i odwołać wysunięte zarzuty, albo przystąpić do obrony zajętego wcześniej stanowiska i wykazać, że wystosowany przeciwko mnie akt oskarżenia nie ma wystarczającego uzasadnienia. Ani w czasie pisania recenzji nie miałem intencji naruszenia dobrej sławy O. Bednarskiego, ani obecnie — po zapoznaniu się z treścią jego repliki — nie widzę, abym faktycznie podobnego czynu się dopuścił. Znaczy to, że treścią mojej odpowiedzi będzie mimo wszystko „apologia pro vita sua”.